Nr 257. Kraków, Piątek 8 Listopada 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 7 listopada.

Dziś rozpoczyna się w Sejmie czeskim dyskusya adresowa, która ma potrwać trzy dni. Oprócz referentów Riegera i Gregra, przemawiać będą ze strony staroczeskiej: Mattusz i Tonner, z Młodoczechów: Spindler i Podlipny, a z kuryi wielkiej własności: ks. Karol Schwarzenberg.

Polit. Corresp. pisze: Jak się dowiadujemy, potwierdza się wiadomość, iż niemiecki cesarz Wilhelm II i cesarz Franciszek Józef, z okazyi powrotu pierwszego ze Wschodu, spotkają się w Austryi. Życzenie spotkania się, które będzie miało zupełnie niewymuszony i przyjacielski charakter i przy którem zaniechanem będzie wszelkie wspanialsze przyjęcie, odnieść należy, jak się zdaje, do tej okoliczności, iż cesarz Wilhelm II tej jesieni nie mógł wziąć, jak zwykle, udziału w polowaniach dworskich w Styryi. Zjazd nastąpi prawdopodobnie w Insbrucku, gdyż jest rzeczą pewną, iż cesarz Wilhelm powracać będzie przez Brenner. Dzień zjazdu dotąd nie jest jeszcze dokładnie oznaczony i zależy z jednej strony od przebiegu podróży morskiej niemieckiego monarchy, a z drugiej od trwania wycieczki, jaką cesarz Wilhelm II po swojem przybyciu do Wenecyi podejmie w dolinę Aosty, aby tamże wziąć udział w polowaniu na kozice.

Dotychczasowe rozprawy nad nową ustawą antisocyalistyczną w parlamencie niemieckim dały poznać, że centrum jest w zasadzie przeciwnem dalszym używaniom środków wyjątkowych, które pozbawiając robotników praw politycznych, nie pozostawiają im innej drogi, jak szukania zbawienia w socyaliźmie. Zdaniem mowcy centrum, Reichenspergera, należy zwalczać socyalizm w myśl zasad chrześciaństwa, porządku i miłości Ojczyzny.

Imieniem stronnictwa narodowego przemawiał dep. Cuny. Stronnictwo jego uważa, że bez ustawy antisocyalistycznej nie będzie się jeszcze można obyć, trzeba jednak obecny projekt znacznie zmodyfikować i to przez zrzeczenie się prawa rządu do dowolnego zaprowadzania małego stanu oblężenia, przez wykluczenie wydalań, a przy zakazie pism powinny rozstrzygać sądy zwyczajne, czy jest do tego powód dostateczny. Przeciw obecnemu projektowi rządowemu głosowałaby, jak się zdaje, przeważna część stronnictwa.

Socyaliści, w których imieniu przemawiał Liebknecht, są oczywiście przeciwni ustawie, chociażby najbardziej złagodzonej.

Do mowy dep. Cuny dodaje jeszcze *National Ztg* swe uwagi, w których wyłuszcza, że na ustawę socyalistyczną, na czas nieograniczony uchwaloną, tem mniej wypada się zgodzić, im mniej w tej chwili przewidzieć można, w jakie ręce ostatecznie rządy się dostaną i jakieby w danym razie nadużycia ze zbyt szerokiej interpretacyi tej ustawy przyszłe rządy robić mogły.

Jeśli więc osobista interwencya ks. Bismarka nie sprowadzi jakiej nagłej zmiany w tej sprawie, przypuszczać należy, że nowa ustawa antisocyalistyczna w formie przez rząd proponowanej nie przejdzie.

W kołach dworskich petersburskich zauważono, że car po powrocie z Berlina okazuje nieco więcej względności dla Niemców nadbaltyckich. I tak kazał on zaniechać kilku indagacyj wytoczonych poprzednio kilku pastorom protestanckim. Obiega też w tychże kołach pogłoska, że zaręczyny następcy tronu rosyjskiego z księżniczką pruską Małgorzatą są rzeczą postanowioną, i że były one nawet jednym z przedmiotów rozmowy cara z ks. Bismarckiem. Fakt ten uważają za główny powód zadowolenia cara z pobytu w Berlinie.

Jenerał Boulanger chciał w celu ratowania swej sprawy zwołać stronników swych na wyspę Jersey, aby się wspólnie względem kierunku dalszego działania naradzić, odbiera jednak od przeważnej ich części odmowne odpowiedzi. Dziennik *Cocarde* oświadcza, że żaden z współpracowników jego nie weźmie udziału w zgromadzeniu wyznaczonem na 9go listopada b. r. *Figaro* zaś przytacza ośmieszające jenerała szczegóły, które go skłoniły do ucieczki w chwili najbardziej decydującej o losach jego stronnictwa. Z odsłonień *Figara* wynika, że największego strachu nabawiły go osoby, które, należąc do policyi tajnej, umiały się wkraść w jego zaufanie.

Stwierdza się wiadomość, że oddział Stanleya i Emina baszy doznał znacznej porażki i zachodzi nawet wątpliwość, czy z niedobitkami swych sił zdołają dotrzeć do wybrzeża zanzibarskiego, do którego ujść zamierzają. W Anglii, gdzie dawniej oddawano się nadziei, że przez utrwalenie się stanowiska Emina baszy w południowym Sudanie uda się z czasem odzyskać cały Sudan dla Egiptu, wiadomość ta bardzo zasmucające sprawiła wrażenie.

Sejm krajowy.

W uzupełnieniu wczorajszego telegramu sejmowego zanotować należy, iż zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego, przedstawionemi przez posła Wereszczyńskiego, udzielił Sejm koncesyj na pobór opłat mytniczych na lat 5:

Radom powiatowym w Mielcu i w Tarnowie na drodze powiatowej Radomyśl-Lisiagóra; Radom powiatowym w Żydaczowie od mostu na rzece Stryju pod Żydaczowem a Iwanowcami; w Wieliczce od mostu na rzece Rabie w Dobczycach; w Borszczowie na drodze powiatowej Iwanków-Germakówka; w Łańcucie na drodze powiatowej Łańcut-Leżajsk; w Mielcu na drodze powiatowej Mielec-Radomyśl; w Tarnobrzegu na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Stale; w Łańcucie od mostu na rzece Rudzie (czyli Trzebosicy); w Wieliczce od mostu na rzece Wildze przy drodze powiatowej podgórsko-kobierzyńskiej; w Jaśle na drogach powiatowych warzycko-lubelskiej i frysztacko-brzosteckiej; w Łańcucie od mostu na rzece Mieczce w Gniewczynie łańcuckiej; w Wieliczce na drodze powiatowej wielicko-dobczyckiej; w Łańcucie od mostu na rzece Mleczce w Kańczudze; w Grybowie na drogach powiatowych zborowsko-grybowskiej z Grybowa ku Krynicy, oraz na rzece Białej; w Drohobyczu na drodze powiatowej drohobycko-borysławskiej; w Rawie na drodze powiatowej Ulanów-Rawa; w Tarnobrzegu na drodze powiatowej Tarnobrzeg-Majdan.

Następnie uchwalono na lat pięć koncesye mytnicze wydziałom powiatowym: w Przemyślanach na drodze gminnej Gliniany-Jaktorów; w Złoczowie na drodze gminnej Krasne-Gołogóry; w Czortkowie od mostu na rzece Serecie i dla drogi dojazdowej Czortków-Wygnanka; w Skałacie na drodze powiatowej Podwołoczyska Grzymałów; na lat zaś dwadzieścia Radzie powiatowej w Wieliczce od mostu gościńcowego żelaznego na rzece Wiśle pod Krakowem pomiędzy Zwierzyńcem a Dębnikami.

Z kolei udzielono na 3 lata koncesyę gminie miasta Brody na pobór myta kopytkowego; zaś na lat 5 koncesye mytnicze: gminie w Mizuniu od mostów na rzece Mizuńce; gminie wspólnie z obszarem dworskim w Rychcicach od mostu na rzece Bar czyli Zbiór; obszarom dworskim w Wiśniowej od mostu na rzece Krzyworzece; w Szczurowicach od przewozu na rzece Styr; w Niedarach od przewozu na rzece Rabie pod Ujściem Solnem; w Wietrzychowicach od przewozu na rzece Dunajcu; w Gniewczynie trynieckiej od przewozu na rzece Wisłoku; ordynacyi łańcuckiej od przewozu na rzece Wisłoku: w Gniewczynie łańcuckiej, w Czarnej, w Białobrzegach i w Budach łańcuckich. Wreszcie Radzie powiatowej w Żydaczowie na drodze powiatowej Brzezina-Rozdół-Rozwadów.

Przed zamknięciem posiedzenia wniósł poseł Jaworski i tow. następującą interpelacyę:

Gdy w sprawie obsadzenia posad sędziowskich, świeżo najwyższem postanowieniem z dnia 27go kwietnia b. r. kreowanych, rozeszły się po kraju wieści wprawdzie wręcz nieprawdopodobne, ale wobec doniosłości sprawy, w wielkim stopniu ludność niepokojące, podpisani zapytują, kiedy rząd do obsadzenia tych posad sędziowskich przystąpić zamierza?

Poseł Goldman interpeluje w sprawie rozporządzenia krajowej Rady szkolnej, co do używania w prywatnych zakładach naukowych żeńskich książek, nieaprobowanych przez władzę szkolną.

Poseł Włodzimierz Kozłowski złożył do laski marszałkowskiej następujący wniosek:

Wzywa się Rząd:

1) do zbadania w drodze ankiety stron ujemnych, tkwiących w statutach, w ustroju i zwyczajach wiedeńskiej giełdy dla mąki i ziemiopłodów i do usunięcia ich w drodze rozporządzenia;

2) do przedłożenia Radzie państwa projektu do ustawy, którąby odmówiła pretensyom z obrotu terminowego na dyferencye na wiedeńskiej giełdzie dla mąki i ziemiopłodów prawa zaskarżalności w polubownych sądach giełdowych i którąby zakazała zawierać umowy terminowe w obrocie zbożowym bez zapłaty zadatku niższego od 1 złr. za 100 kilogramów;

3) do porozumienia się z węgierskiem ministerstwem handlu w celu przedłożenia przed rząd węgierski Izbom węgierskim projektu podobnej ustawy dla giełdy peszteńskiej w myśl życzeń, wyrażonych w poselskiej Izbie węgierskiej.

Lwów 6 listopada.

(Z komisyj sejmowych).

(X) Komisya prawnicza odbyła dziś pod przewodnictwem p. Zolla posiedzenie, na którem p. Fruchtman referował petycyę kandydatów notaryalnych o nadanie im prawa wyborczego do Sejmu krajowego. Komisya uchwaliła przychylić się do tej petycyi, a nadto przyznać im takie same prawo przy wyborze reprezentacyj gminnych, lecz tylko kandydatom z egzaminem notaryalnym. Zarazem uchwaliła komisya przyznać takie same prawo dyplomowanym inżynierom.

Następnie referował p. Rożankowski sprawę ustanowienia sądu obwodowego w Rawie. Komisya uchwaliła wniosek przejścia na teraz nad tą sprawą do porządku dziennego.

Również załatwiono kilka spraw dotyczących zmian terytoryalnych w myśl wniosków Wydziału krajowego. Natomiast petycye podobne uchwalono przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Wniosek p. Teliszewskiego o wprowadzenie nowego ustawodawstwa w sprawach niespornych i spadkowych załatwiono uchwaleniem rezolucyi do Wydziału krajowego z powołaniem się na uchwałę Sejmu z roku 1888, ażeby w sposób odpowiedni zbadał potrzebę reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych, a zwłaszcza spadkowych i opiekuńczych i aby przedstawił zasady mające służyć za podstawę do ustawy o postępowaniu sądowem w sprawach niespornych dla naszego kraju.

Wreszcie przystąpiono do rozdziału referatów. Wniosek p. Teliszewskiego w sprawie ułatwienia wpisów do ksiąg tabularnych tych nieruchomości, których wartość nie przenosi kwoty 300 złr., oraz wniosek p. Torosiewicza pokrewny w sprawie przyjmowania protokolarnych podań tabularnych, jeśli wartość nie przenosi 200 złr. — objął poseł Zoll.

Wniosek p. Sawczaka o wezwanie rządu w przedmiocie zmiany kompetencyi sądów powołanych do judykatury w sprawach o czyny karygodne z ustawy o zapobieganiu chorobom zwierzęcym zaraźliwym, objął p. Madeyski.

W komisyi administracyjnej załatwiono sprawozdanie Wydziału krajowego o administracyi funduszu na budowę koszar wojskowych, przyjmując to sprawozdanie do wiadomości. Również w załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi wiecu miast i miasteczek o podwyższenie funduszu na budowę koszar do 2 milionów, uchwaliła komisya przejście do porządku dziennego, zezwalając jedynie na rozłożenie spłaty zaciągniętych pożyczek z 12 na 20 lat.

Dziś wieczór obradowała komisya sanitarna nad sprawozdaniem posła Korczyńskiego o organizacyi służby zdrowia w gminach. Nie przyszło jednak do żadnych pozytywnych wniosków. Jutro po południu odbędzie się następne posiedzenie tej komisyi.

Prócz tej komisyi zapowiedziane są posiedzenia komisyj: budżetowej, administracyjnej, gminnej i asekuracyjnej. W chwili, gdy list wysyłam, obraduje stronnictwo konserwatywne.

Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował praktykantów sądowych: Jana Chlamtacza, Marcina Władysława 2 im. Czechowicza i Adama Juliana 2 im. Schneidera, auskultantami sądowymi.

Z parlamentu niemieckiego.

(Obrady nad ustawą antisocyalistyczną).

W imieniu centrum zabrał głos poseł Reichensperger dając mniej więcej takie oświadczenie: Chociaż usiłowań socyalno-demokratycznych nie można nie nazwać niebezpiecznemi, to doświadczenie uczy, że tego rodzaju ustawy wyjątkowe nie osięgają zamierzonych skutków. Ci, którzy chcą głosować za ustawą, tłumaczyć będą, iż rada związkowa po długich i gruntownych naradach ustawę tę ułożyła dla zachowania bezpieczeństwa państwa, atoli uchwała rady związkowej nie może być dla nas wystarczającą, ile że taż rada związkowa w dziedzinie polityki ekonomicznej, jak polityki socyalnej i w innych dziedzinach popierała tendencye, które bynajmniej nie były tego rodzaju, żeby mogły państwo zachować. Pod ustawą antisocyalistyczną cierpią nietylko robotnicy socyalno-demokratyczni, ale ogół robotników, który dotąd stroni od socyalnej demokracyi, a ich lojalne usiłowania w celu polepszenia doli ustawa ta osłabia.

Mowca oświadcza się przeciwko uchwaleniu ustawy na czas nieograniczony, gdyż w ten sposób parlamentowi odbiera się możliwość zniesienia jej, gdy się tego okaże potrzeba. Agitacya socyalno-demokratyczna znajduje główne poparcie we wpływach wewnętrznych, a mianowicie w dzisiejszym systemie szkolnym, który połowicznie daje tylko wykształcenie szerokim masom i które następnie popadają w objęcia agitacyi socyalno-demokratycznej. Z drugiej strony bez tej agitacyi nigdyby nie było weszło w życie ustawodawstwo socyalno-polityczne i dlatego dziwne zrobi to na masy wrażenie, jeżeli parlament zechce zabić tę agitacyą, która bądź cobądź do pewnego stopnia stanowi robotniczemu przyniosła oczywiste korzyści. Ustawa antisocyalistyczna uniemożliwia dalej usiłowania robotników, dotyczące zdobycia sobie większej płacy i skrócenia czasu pracy, gdy grożą im nie mało koalicye pracodawców.

Takimi środkami zaostrza się tylko przeciwieństwa bez powodu; ustawa ta znosi także wolność osiedlania się, a byłoby o wiele korzystniejsze uchwalenie takiej ustawy drakońskiej przeciw pracodawcom. Nie można się dziwić wobec tego ucisku robotników, gdy robotnicy, zostawszy niewolnikami pracodawców, nie mogąc nawet swobodnie na utrzymanie swe zarobić, idą w szeregi socyalistów. Industrya musi coś więcej dla robotników uczynić, a wtedy zniknie rozgoryczenie mas i niejedno przeciwieństwo. Dlatego mówca przemawia przeciwko przedłużeniu ustawy, ażeby w szerokich masach nie została zachwianą wiara w prawo i sprawiedliwość.

Poseł narodowo-liberalny Cuny przecząc jakoby ustawa była skierowaną przeciwko stanowi robotniczemu i nawet socyalnej demokracyi jako takiej, ale przeciwko wszelkim agitacyom, grożącym porządkowi społecznemu, oświadcza się za ustawą trwałą, a mianowicie za uchwaleniem prze-

LISTY
z Wystawy Powszechnej 1889 roku.

XII.

(Znaczenie moralne wystawy dla Francyi. — Następstwa materyalne, finansowe, przemysłowe i handlowe. — Projekta zużytkowania gmachów wystawowych).

Paryż 2 listopada.

Za kilka dni wśród fajerwerków i muzyki, wśród elektrycznych wodotrysków i wieży Eiffla, gorejącej bengalskiemi ogniami, wystrzały armatnie oznajmią zakończenie wystawy. Spadnie zasłona nad tem czarodziejskiem widowiskiem, co trwało całe sześć miesięcy bez oznaki najmniejszego znużenia ze strony milionowego tłumu, co się w niej roić nie przestawał. Pora jest właściwa do zsumowania doznanych wrażeń i do zapytania, jakie było znaczenie polityczne, przemysłowe i artystyczne tego olbrzymiego przedsięwzięcia i jakie następstwa pociągnie dla Francyi.

Rząd francuski przedsięwziął wystawę dla uczczenia stuletniej rocznicy rewolucyi i nie mógł się dziwić, że monarchiczna Europa nie przyjęła zaprosin. Są, co twierdzą, iż się bez udziału rządów monarchicznych Francya obeszła i że bezprzykładne, nadzwyczajne powodzenie wystawy jest dowodem bezsilności zasad zachowawczych a tryumfu rewolucyi. Pozwalamy sobie uważać takie twierdzenie jako czczą frazeologię — nic więcej. Dla każdego, co przebywał na wystawie i badał wszystkie jej objawy, stało się od pierwszej chwili widocznem, że jubileusz rewolucyjny, że nieśmiertelne zasady 1789 roku nie grały tu żadnej roli. Wystawa miałaby takie same powodzenie, gdyby się odbyła rok wcześniej lub później. Wśród kilkunastu milionów gości, których zwabiła i oczarowała, nie było ani setki może, któraby się o te historyczne wspomnienia troszczyła.

Była więc Wystawa *de facto* całkiem pozbawiona swego manifestacyjnego znaczenia. Mimo tego może jej sobie Francya polityczna winszować gorąco. Oddała jej ona przysługi niepomierne na zewnątrz i na wewnątrz.

Europa środkowa, skoalizowana przeciwko Francyi, wyobrażała ją sobie jako obóz wojenny, jako czychającą na lada sposobność do rzucenia się w awantury międzynarodowe. Powtarzając te tendencyjne baśnie, sama w końcu uwierzyć w nie mogła. Wystawa zrehabilitowała pokojowe usposobienie Francyi lepiej, aniżeli dyplomatyczne noty i ministeryalne mowy. Nietylko że naród, który zaprzągnął się był do tak olbrzymiego przedsięwzięcia, liczył na kilka lat pokoju i nie miał zamiaru go zakłócać, ale przez samo uwidocznienie swych przemysłowych zasobów okazał się zachowawczym. Tylko ci rzucają się na oślep w awantury, którzy nie mają nic do stracenia. Inne jest położenie Francyi.

Nietylko że okazała się wobec świata jako społeczeństwo usposobione pokojowo, ale uwidoczniła jednocześnie swoje bogactwo, swoją potężną organizacyę, swój geniusz twórczy. Siła republikańskiej Francyi nie może być podaną w wątpliwość. Potęga wywołuje szacunek; nikt już po Wystawie 1889 roku nie będzie traktował Francyi lekceważąco.

Niemniej wielkie usługi oddała jej na wewnątrz. Kilka miesięcy przed otwarciem wystawy nietylko że rzeczpospolita zdawała się zagrożoną w swym bycie, ale zanosiło się na wojnę domową, na rewolucyjne porywy. Taki blask jednak promieniał około wystawy, a rząd co ją uorganizował, osiągnął taki przyrost powagi i wpływu, że kraj się uspokoił — opozycya rozbitą została, a wybory, co miały stanowić o przyszłej formie rządu, wypadły dla istniejącego pomyślnie. Nie twierdzimy, ażeby wystawa sama jedna wywołała taki rezultat dodatni, ale niema wątpienia, że się przyczyniła niemało do zażegnania burzy.

Ale, schodząc do jądra kwestyi, trzeba przyznać, że nie o rząd tu chodziło, ale o społeczeństwo samo. Otóż społeczeństwo francuskie, upokorzone klęską wojskową i zmiejszoną rolą międzynarodową, znalazło na wystawie odwet niespodziewany. Cały świat przyklasnął świetności jej sztuki, geniuszowi jej inżynierów, doskonałości i smakowi jej przemysłowców i robotników, jej wszechstronności, zasobom, energii, organizacyjnemu talentowi. Przyjaciele i przeciwnicy jednozgodnie wznieśli na jej cześć hymny pochwalne. Francya poczuła się wielkim narodem i może lekceważyć tych, co jej rozkład i upadek nieuniknionych przepowiadali. Czując taki silny grunt pod nogami, nie będzie się potrzebowała szamotać konwulsyjnie, a zabezpieczy sobie rozwój organiczny.

Obok tych niezaprzeczonych korzyści moralnych przyniosła z sobą wystawa nadzwyczaj wiele innych materyalnych i finansowo-handlowych. Niektórych z nich nawet obliczyć się nie da. Do takich liczymy korzyści, jakie odniósł Paryż z napływu gości. Obrót kapitałów był nadzwyczajny, a statystycy, którzy obliczają zyski na pięćset milionów, nie są zapewne dalekimi od prawdy. Niema gałęzi przemysłowej, nawet tych, co zostawały w śnie letargicznym, któreby nowem nie zadrgały życiem. W epoce naszej, gdy współzawodnictwo wytwórcze doszło do ostatnich granic, gdy się narody obwarowują murami ceł protekcyjnych, nie jest rzeczą obojętną, iż przybyły do Francyi świat ościenny znalazł tu tyle tak rozmaitych i tak udoskonalonych wyrobów, iż nietylko je ryczałtowo zakupił, ale porobił na przyszłość wielkie obstalunki. Raz utorowana droga zbytu pozostanie prawdopodobnie przy Francyi. Sama Ameryka południowa opłaci już Francyi koszta wystawy.

Zrozumiał świat przemysłowo-handlowy znaczenie tego ruchu, co będzie następstwem wystawy i roi się mnóstwo projektów ustalenia takowego. Przedewszystkiem idzie o zrobienie Paryża centralnym punktem ruchu handlowego. W tym celu podjęto z nową energią oddawna istniejący projekt połączenia Paryża z morzem wielkim spławnym kanałem. Projekt ten, przedłożony przez p. Bouquet de la Grye, członka Instytutu i przez wice-admirała Thomasset nie jest bynajmniej chimerą. Kanał ten szedłby z Paryża do Rouen korytem Sekwany i liczyłby 180 kilometrów; roboty ograniczyłyby się do pogłębienia i uregulowania koryta, oraz do wykopania dwóch wielkich i pięciu pomniejszych portów. Wszyscy inżynierowie uważają plan ten jako nieprzedstawiający najmniejszych trudności technicznych; nie ma także finansowych, gdyż całe przedsięwzięcie nie będzie kosztować więcej jak 200 milionów fr. i obejdzie się nietylko bez zasiłku skarbowego, ale nawet bez wszelkiej gwarancyi dochodów. Istotnie, gdyby wielkie okręty, co się obecnie zatrzymują w Ruen, mogły przy pogłębieniu drogi wodnej do 7 metrów wyładowywać w Paryżu, stolica Francyi zajęłaby wkrótce takie miejsce, jakie zajmuje obecnie Antwerpia.

Dla pamięci tylko wymieniamy tutaj projekt połączenia Francyi z Anglią za pomocą mostu na cieśninie kaletańskiej. Chociaż inżynierowie francuscy i angielscy uważają projekt za wykonalny, zaporą jego będzie prawdopodobnie strona finansowa: koszta nie odpowiedziałyby ewentualnym zyskom. W każdym razie nie odrazu plan taki dałby się urzeczywistnić.

Inaczej rzecz się ma z innym projektem, a mianowicie zużytkowaniem gmachów wystawowych dla corocznych jarmarków: jest on do urzeczywistnienia łatwym. Myśl ta powstała z inicyatywy prywatnej i zrazu zdawała się dziwaczną. Wielkie jarmarki należą już do przeszłości i ekonomiczny rozwój współczesny zdawał się wykluczać ich potrzebę. Nowy-Jork i Chicago w Ameryce, Lipsk w środkowej Europie, Niżny-Nowgorod we wschodniej, posiadają je i oddają one tam wielkie przysługi handlowi. Ale są tam okoliczności i stosunki wyjątkowe, które w Paryżu nie istnieją. Nie na nich też chce się wzorować jarmark paryski, ale na typie londyńskim. Istnieje w City nad Tamizą ciągłe targowisko surowych produktów, niezbędnych dla rękodzielniczego przemysłu Europy. Paryż pragnie odebrać Londynowi ten monopol faktyczny i dwa razy na rok, na wiosnę i w jesieni, zbliżać wytwórcę do spożywcy. Przez zmniejszenie taryfy celnej, przez sprzedaże końcowe drogą licytacyi i przez inne korzyści mają nadzieję w Paryżu otworzyć drogę ześrodkowanemu handlowemu ruchowi. Przedsięwzięcie to nie wymaga żadnych nakładów i ryzyka, a jeżeli po kilkorocznych próbach się nie powiedzie, nie wywoła żadnej straty.

Nie ma więc Francya powodu żałować wystawy. Dała jej blask, sławę, poczucie siły, a następnie otworzyła dla jej przemysłu i handlu świetne widoki. Utrwalić wspomnienie tej wystawy zdaje się tedy rzeczą właściwą nietylko z uczuciowych, ale i z utylitarnych względów. Kwestya zachowania większej części gmachów wystawowych zaprzątała już od kilku miesięcy publiczność. Zburzyć te gmachy, które powitane były jako zapowiedź nowej architektury i które olśniły swym blaskiem, zdaje się ogółowi barbarzyństwem, ikonoklazmem. Już ostatnia Izba wyraziła życzenie zachowania główniejszych pałaców; niema wątpienia, że nowa ujawni swą solidarność i znajdzie poparcie rządu. Minister wojny, do którego należało Pole Marsowe, zgodził się na ustąpienie go pod warunkiem, że miasto dostarczy mu innego placu dla manewrów wojskowych. Znaleziono go w Issy i trudność ta jest usuniętą. Nabycie tego placu i koszta niezbędne do utrzymania trwałego pałaców wystawowych, przeznaczenia czasowego, jedynie pierwotnie mają wynieść z jakie 15 milionów. Ponieważ jednak przy budowie gmachów nie wyczerpano kredytów, ale przeciwnie zaoszczędzono nie mniej jak 8,000.000 franków, nowy wydatek nie będzie przenosił 7 milionów. Państwo i Paryż poniosą go chętnie dla utrzymania gmachów nietylko pięknych, nietylko godnych zachowania, nietylko mogących być zużytkowanemi przy następnych wystawach, ale co więcej, zdatnych i nieledwie niezbędnych dla normalnego życia Paryża. Jest już mnóstwo projektów pod tym względem. W galeryi machin będą się mogły odbywać ćwiczenia wojskowe, a oprócz tego konkursa hippiczne, turnieje, wystawy rolnicze, kwiatowe, dla których corocznie budowano szałasy szpetne a kosztowne. Pod wspaniałą kopułą pałacu centralnego p. Bouvard będą się odbywać posiedzenia publiczne, mityngi, rozdawania nagród, wielkie koncerta symfoniczne.

Nietrudno także będzie zużytkować dwa boczne pałace. W tym, co mieścił sztuki piękne, będzie się corocznie odbywała wystawa sztuki współczesnej, Salon paryski, który dotąd koczował w Pałacu Przemysłu na polach Elizejskich. Na uwagę, że miejscowość ta zbyt odległa odstraszy Paryżan, odpowiadają, że ruch towarzyski i życie całe przenosi się ciągle dalej i dalej ku zachodowi i że za jakie ćwierć wieku Pole Marsowe zostanie tem, czem są obecnie Pola Elizejskie, zwykłem miejscem przechadzki. Obok Salonu znajdą w tych salach wygodne pomieszczenie rozmaite wystawy artystyczne nadzwyczajne i rozgospodarować się może na dobre owo Muzeum Sztuk Ozdobniczych, co dotąd stałego pomieszczenia nie znalazło dla siebie.

W pałacu sztuk wyzwolonych łatwo byłoby pomieścić Muzeum etnograficzne, Muzeum kolonialne pokawałkowane obecnie, Muzeum okazów handlowych, którego domagają się Izby handlowe francuskie; wystawy coroczne Unii centralnej sztuk i rzemiosł itd.

Gdy się doda, że ogrody otaczające te pałace, wodotryski i wieża Eiffel pozostaną tam i że będą ogrody, dopełnione i rozszerzone na miejscu, gdzie się obecnie wznoszą rozmaite pawilony i gmachy, że około nich ugrupuje się wiele widowisk i ciekawości, to można być pewnym, że ta nowa część Paryża zajmie niebawem w artystycznem życiu stolicy francuskiej miejsce niezbędne.

Kapitały włożone w wystawę nie zostaną roztrwonione, i Paryżanie, co się nie mogli byli pogodzić z myślą, że te ramy czarodziejskie zostaną zburzone, oddychają dzisiaj swobodniej. Chociaż są to dopiero projekta luźne i nieskrystalizowane, można uważać za pewne ich urzeczywistnienie przecięciowe. Z mniejszym tedy żalem żegnamy wystawę, w nadziei, że duch humanitaryzmu, postępu i sztuki, co się w niej uzmysłowił z niewysłowionym blaskiem, nie opuści i na przyszłość jej siedliska.

Nekanda Trepka.

pisów, dotyczących towarzystw i zebrań, przeciwnym zaś jest zatrzymaniu § 28 o małym stanie oblężenia, wydalaniu w obecnej formie i wnosi przekazanie projektu komisyi z 28 członków.

Przeciwko całej ustawie wystąpił w długiej mowie socyalno-demokratyczny poseł Liebknecht. Mowca dowodzi, że w nowej ustawie zatrzymano wszystkie zasadnicze paragrafy dawnej ustawy, a niektóre nawet uczyniono surowszemi. Wydalanie ma się teraz na wieki uchwalić, o gwarancyi zaś prawnej w ustawie wyjątkowej mowy być nie może. Uchwalanie ustawy wyjątkowej jest czynieniem z prawa bezprawia, czy zaś rozstrzygać będzie sąd Rzeszy, czy sąd administracyjny, jest rzeczą obojętną. Mowca dalej tłómaczy, w jaki sposób przyszła do skutku ustawa antisocyalistyczna przed 11 laty. Zdaniem jego, głównie z powodu zamachu Hödla, niewiedząc wcale, kim był Hödel. P. Liebknecht twierdzi, że Hödel był zwolennikiem pastora Stoeckera i wychowanym był w normalnej szkole pruskiej. I Nobiling żadnej nie miał styczności z socyalną demokracyą, gdyż dopóki był przy zdrowych zmysłach, był on narodowo-liberalnym (wesołość). Co osiągniono mocą tej ustawy? Stronnictwo socyalno-demokratyczne silniejszem jest dzisiaj wobec przyszłych wyborów, aniżeli kiedykolwiek, i jest najlepiej z wszystkich w Niemczech zorganizowane i różni się od innych tem, że nie zmienia chorągiewki za lada wichru powiewem i nie równa się z stronnictwem narodowo-liberalnem, dla którego panowie z prawicy jednę mają komendę: *hic Rhodus, hic salta*, tutaj jest kij! (wielka wesołość).

Mówca przeczy dalej, jakoby stronnictwo socyalno-demokratyczne za pomocą środków gwałtownych dążyło do reformy stosunków socyalnych, gdyby bowiem było działało na wzór agitatorów nihilistycznych, jak nieraz socyalnej demokracyi niemieckiej zarzucano, to już dawno ani jeden z ojców ustawy antisocyalistycznej nie byłby pomiędzy żyjącymi. Dalej dowodzi poseł Liebknecht, iż ustawa antisocyalistyczna wychowała i wychowywać będzie dalej mimo zaprzeczeń ministra Herrfurtha ajentów kusicieli i szpiegów, a mowca przy sposobności przytoczy cały szereg faktów, gdzie urzędnicy policyi namawiali masy do zdrady stanu, do zdrady kraju i obrazy majestatu. Duch tej ustawy zaraża także sądownictwo, które chcąc nie chcąc musi stać się stronniczem. Rząd dąży do zagłuszenia wszelkich idei nietylko socyalistycznych, które mu są niewygodnemi. Mówią teraz wiele o socyalnem królestwie. Ale to panowie po prawicy wciągnęli osobę króla do walki stronnictw. Prawica właśnie zniszczyła nimbus bezstronności korony. Jeżeli jest kraj, gdzie mówić można o królestwie socyalnem, to najmniej się do tego nadają Niemcy, gdzie uczyniono z korony stronnictwo.

Marszałek Levetzow gani ten wyraz.

Poseł Liebknecht kreśli jeszcze obraz stosunków ostatniego strejku westfalskiego. Robotnicy, jak powiada, ufni w owo królestwo socyalne, udali się do monarchy; ale jak zostali przyjęci? Powiedziano im: „Jeżeli nie będziecie słuchali rozkazu, każę wszystko powystrzelać.“ Król powiedział także przy tej sposobności, że wstawi się za nimi, gdy trzymać się będą porządku. Tymczasem robotnicy pozostali porządnymi, ale dola ich w niczem się nie polepszyła.

Mówca porównywa przebieg strejku londyńskiego z westfalskim, wykazując, że wolność koalicyjna i dobra wola rządu i klas mienniejszych sprawiła, iż strejk ten odbył się bez żadnych rozruchów i z zadowoleniem robotników, których wymagania zostały uwzględnione, i dlatego żąda p. Liebknecht zaprowadzenia takiej wolności, jaką ma Anglia, ażeby podobne i w Niemczech zapanowały stosunki.

W końcu twierdzi mówca, iż stronnictwo socyalno-demokratyczne jest nie mniej patryotycznem, jak wszystkie inne stronnictwa, które same sobie właściwy patryotyzm przypisują, stronnictwo socyalno-demokratyczne chce państwo uogólnić dla wszystkich i bronić przed wyzyskiwaniem jego przez dzisiejszą partyę rządzącą, której rządy nazywa anarchistycznemi. Liczy ona dzisiaj na środki mechaniczne, na policyę i żołnierzy; lecz fizycznemi środkami nie sposób państwa utrzymać, a mimo wszelkich środków rewolucya socyalna musi nastąpić, przeciwnicy jej dzisiejsi przeszkodzą chyba, że dokona się ona w formie legalnej.

Na tem dalsze obrady przerwano.

KRONIKA.

— **Polacy malarze w Monachium.** Ostatni zeszyt *Kunst für Alle* podaje, w sprawozdaniu z tegorocznej wystawy wzmiankę poświęconą artystom Polakom, mającym tam swoje obrazy. Znakomity sprawozdawca i krytyk Pecht zalicza większość Polaków do szkoły monachijskiej, motywując swoje twierdzenie liczbą rodaków naszych, kształcących się w Monachium. Pomimo tego przyznaje im własny kierunek i miłość rodzimych tematów, których konsenkwentnie i z całą energią się trzymają. Za wodza stawia Brandta, którego „Wyjazd na polowanie“ podnosi ze względu na tryskające w nim życie, oraz śmiałe i pewne wykonanie. Wspomina o doskonałym obrazie Kowalskiego. a Kozakiewicza „Targ w Polsce“ nazywa małą perełką wystawy. Dalej zatrzymuje się dłużej nad obrazami Malczewskiego. „Obrazy tego artysty — pisze Pech — chociaż twarde, bez tonu i kolorytu, są przecież tak głęboko odczute i z taką porywającą prawdą oddane, że zdaje się, iż możnaby do własnych wspomnień sięgać po kiedyś tam doznane wrażenia. Malczewski obrazami swemi dowodzi, że można nawet małemi środkami technicznemi wywoływać grozę, wstrząsającą umysłem widza, kiedy na odwrót największą nieraz brawurą malowania nie zatrzyma się dłuższego wrażenia.“

— **Zaślubiny.** W małej kapliczce „Oratory“ na przedmieściu Brompton w Londynie, odbyły się w dniu 28 z. m. zaślubiny księcia Franciszka Hatzfeld-Wildenburg, jedynego syna księcia Alfreda Hatzfeld-Wildenburg (brata niemieckiego posła w Londynie, hrabiego Hatzfelda), z aktorką, panną Klarą Elżbietą Huntington z Nowego Yorku. Ślub dawał jeden z biskupów. Kaplica przystrojoną była wspaniale w najrzadsze kwiaty i rośliny. Drużbą panny młodej był jej ojciec, drużbami pana młodego: bratanek, syn Hrabiego Hatzfelda i książe Hohenlohe. Gości weselnych, ograniczonych zresztą do ścisłego kółka krewnych i najbliższych przyjaciół, podejmował hrabia Hatzfeld w gmachu ambasady niemieckiej.

— **Małżeństwo** ks. Murata z amerykańską milionerką Mers Caldwell rozchwiało się z bardzo prozaicznego powodu. Oto przyszła małżonka księcia, spokrewnionego z domem Bonapartów, a przezeń z wielu rodzinami panującemi, nie chciała przyszłemu małżonkowi ofiarować więcej niż 50.000 franków rocznie na jego osobiste, drobne wydatki. Gdy to wyszło na jaw w biurze notaryusza przy układaniu intercyzy ślubnej, ks. Murat zgorszony wykrzyknął: „Tego za wiele dla kelnera, lecz za mało dla męża,“ zerwał układy i wyjechał z Paryża.

— **Wieża Eiffla jako powietrzna stacya higieniczna.** *Le Temps* poświęca na podstawie dokładnych informacyj dłuższe omówienie budowlom wystawowym po zamknięciu wystawy, a mianowicie wieży Eiffla. — Wieża, jak wiadomo, jest własnością utworzonego przez inżyniera Eiffla Towarzystwa akcyjnego na przeciąg lat 20. Po zamknięciu wystawy oświetloną będzie codziennie wieża światłem elektrycznem, wstęp jednak do niej ograniczony zostanie do godzin od 10 zrana do 4 po południu. Wstęp na trzecią platformę kosztować będzie w dniach powszednich 4 fr., w niedziele i święta 2 fr. Z czterech restauracyj na platformie pozostaną dwie stale otwarte, dwie zaś zamienione zostaną na salę koncertową i czytelnię. Druga platforma podniesioną zostanie do rangi stacyi powietrzno-kuracyjnej. Urzędnicy, którzy w ostatnich miesiącach na tej wysokości po całych dniach byli zajęci, zrobili na sobie doświadczenie, że pobyt tam przyczynia się do wyleczenia pewnych cierpień żołądka. Towarzystwo wieży Eiffla zamierza na seryo ten przymiot wieży Eiffla praktycznie wyzyskać i wydawać karty abonamentowe tym pacyentom, którzy siły leczniczej wieży Eiffla wypróbować pragną. — Dotychczasowe dochody wieży Eiffla pokryły w zupełności koszta budowy, wynoszące $7\frac{1}{2}$ miliona fr.

— **O używaniu napojów we Włoszech** donoszą do *Frankfurt. Ztg* co następuje: „Liczba osób, które aż do idyosynkrazyi posuwają swój wstręt do wina i napojów wyskokowych, nie jest we Włosech małą i im dalej ku południowi, tem więcej wzrasta. W północnych Włoszech różnica w używaniu wina i napojów gorących, w porównaniu z krajami południowych Niemiec, Austryi i Szwajcaryi, nie jest zbyt wielką. Ludność robotnicza pija tam dość dużo absyntu i wódki, a wypadki pijaństwa nie należą do rzadkich objawów. Ale im więcej posuwać się będziemy ku południowi, tem więcej pijaństwo ustaje. W Rzymie i Neapolu robotnik pija prawie wyłącznie wino i to pół na pół z wodą; w Sycylii zaś już tylko czystą wodę. Liczba t. zw. *astemi* — upowszechniona we Włoszech nazwa nieprzyjaciół wina — jest tu już bardzo wielka, a wstręt ich do wina bywa tak silnym, iż sam zapach jego wystarcza, aby się rozchorowali. W gospodach i podczas wspólnych obiadów stronią nieprzyjaciele wina bardzo starannie od używającego wina towarzystwa, i nic nie zmusi ich zasiąść z takimi do stołu, póki wszelkie wino, octy i koniaki nie zostaną ze stołu sprzątnięte i z izby wyniesione. Taki *astemio* nie pija wina tak dalece, iż wpada w ponurą rozpacz, gdy czasem przyjaciele zmuszą go do skosztowania tego napoju. Większość też za nic w świecie niczby do ust, prócz wody, nie wzięła.

Z miasta i kraju.

— **Loterya fantowa** na korzyść Stowarzyszenia nauczycielek, która odbędzie się w sali hotelu saskiego w najbliższych dniach, zapowiada się bardzo pięknie, gdyż ogólna liczba fantów wraz z fantami podwieczorkowemi dochodzi obecnie do 1000 sztuk. Na sali urządzone będą dwa stoły podwieczorkowe; przy jednym z nich zasiądzie p. profesorowa Zakrzewska z paniami Feintuchową i Ciechanowską, przy drugim p. prezesowa stowarzyszenia W. Żeleńska z p. Paszkowską z córkami i p. Heleną Kaplińską. Ciągle jeszcze nadchodzą liczne dary do lokalu Stowarzyszenia (ul. św. Tomasza l. 8, I p.) a na urozmaicenie podwieczorku różne bakalie, ciastka, pierniki, owoce i t. p.

W Loteryi fantowej przyrzekła także swój współudział pani Oczapowska.

— **Koło nauczycieli szkół wyższych** w Krakowie odbędzie posiedzenie w sobotę d. 9 b. m. o godz. 6 wieczorem, w sali 43, *Collegii novi*. Na porządku dziennym: 1. Dyr. J. Stawarski: „Postępowanie karne w rzpltej rzymskiej“ (dokończenie). 2. Dyskussya nad wnioskami Dyr. Dra Zatheya w sprawie zapobieżenia ubytkowi sił nauczycielskich. 3. Wnioski członków.

— **W szkołach ludowych** krakowskich, według ostatecznych obliczeń, frekwencya dzieci wynosi 5,411 i to dzieci rzeczywiście uczęszczających. Na 14 szkół ludowych miejskich największa frekwencya jest w szkole VI i wynosi 585 dzieci, dalej w szkole XII dzieci 560, w szkole VIII dzieci 428, w szkole XI dzieci 412, w szkole XIV dzieci 405. Dzieci w liczbie 5,411 uczęszczają na naukę całodzienną, na naukę zaś dopełniającą uczęszcza jeszcze 313 dzieci, przeważnie dziewcząt, które ze szkołą ludową kończą swoje wykształcenie.

— **Rodak nasz z Poznania** p. Karol Szulc otworzył świeżo w naszem mieście handel kolonialny przy ul. Floryańskiej. P. Szulc przebywał poprzednio przez kilka lat w Brazylii, gdzie również posiadał handel w tamtejszej kolonii polskiej, lecz trawiony tęsknotą za krajem i pragnąc wychować swe dzieci na przyszłych obywateli kraju, wrócił z za morza i osiadł obecnie w Krakowie.

— **Wykaz składek na pogorzelców Świątnik.** Z ostatniego wykazu gotówka 184 złr., W. Treter c. k. kontrolor poczt i telegrafów odzież dla dzieci, gmina Mogilany 2 fury kartofli i gotówką 5 złr. 21 ct., X. Piotrowski, proboszcz z Mogilan, 1 furę ziemniaków, X. Krzyściak, proboszcz z Lanckorony, 5 złr., za skórę z zabitej krowy 4 złr. 50 ct., Administracya *Czasu* ze składek 382 złr. 70 złr., Administracya *Nowej Reformy* ze składek 24 złr. 50 ct., dwór z Mogilan 2 fury ziemniaków, p. Tekla Wietrzna z Andrychowa 5 złr., p. O. Haller z Jurczyc 2 korce pszenicy, X. Boba z Sieprawia 3 złr., p. Maurizio z Krakowa 2 paki odzieży, hr. Stanisławową Tarnowska z Krakowa za pośrednictwem X. Piotrowskiego 15 nowych derek wełnianych i pierzynę wartości przeszło 100 złr., Dr Ferdynand Weigel 200 bochenków chleba, parafia Siepraw przez X. prob. Kopińskiego 25 złr. 10 ct., parafia Skawina przez X. Skoczyńskiego 7 złr. 32 ct., parafia Zakliczyn przez X. prob. Kamskiego 13 złr., p. Paulina Adamska z Tarnowa 4 złr., p. Armatowicz z Krakowa 5 złr., J. Skirliński, właściciel dóbr Liszki, 10 złr., Dr F. Weigel i p. Hermina Kaczmarska pakę odzieży, dwór w Lusinie 1 furę kapusty, p. Antecka z Andrychowa 1 krowę, p. B. Marynicz 1 złr., Dr F. Weigel 50 złr. na narzędzia. — Razem 741 złr. 33 ct. — Komitet składa niniejszem wszystkim łaskawym ofiarodawcom i dobrodziejom serdeczne „Bóg zapłać.“

W imieniu komitetu:
X. Franciszek Karpiński.

— **Ślub.** We wtorek 5 listopada b. r. odbył się w kościele parafialnym w Kleczy ślub Dra Henryka Ogniewskiego, zastępcy prokuratora państwa w Wadowicach, z panną Wiktoryą Sławińską, córką p. Przecława ze Sławna Sławińskiego, właściciela dóbr Klecza i Zagórze i Heleny z bar. Borowskich, właścicielki dóbr Kasinka. Związkowi małżeńskiemu pobłogosławił X. kanonik hr. Juliusz Drohojowski, wuj panny młodej, który w podniosłych słowach od ołtarza do nowożeńców przemówił. Przy uczcie weselnej wzniósł zdrowie państwa młodych p. Marceli Drohojowski z Czorsztyna, wuj matki panny młodej i prokurator Dr Morelowski.

— **Eksportacya zwłok** śp. Dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem z mieszkania do kościoła nastąpić ma w piątek 8 bm., pogrzeb zaś odbędzie się w sobotę. Za życia objawić miał Dr Chałubiński życzenie, ażeby pochowano go w Zakopanem, tym najbardziej uroczym zakątku Tatr polskich. Szczegół ten dowodzi, jak pokochał on ten kawałek ziemi i jak wielbił jego piękność. Z powodu śmierci Chałubińskiego pojawiają się projekta, ażeby w jego willi urządzić muzeum „imienia Dra Chałubińskiego.“ Towarzystwo lekarskie krakowskie i Towarzystwo tatrzańskie, którego członkiem honorowym był zmarły, reprezentować będzie przy obrzędzie pogrzebowym delegat tego Towarzystwa p. notaryusz Trybulec z Nowego Targu.

— **Z Zakopanego** telegrafują do *Kuryera warszawskiego:* Przebyliśmy ciężkie trzy doby. Jak wiadomo Chałubiński od dłuższego już czasu zapadał na zdrowiu, a przed sześcioma tygodniami stan czcigodnego starca wymagał nawet troskliwej opieki lekarskiej. Katastrofę zażegnano, niestety — na krótko. W ubiegłą sobotę skonstatowano zapalenie płuc. — Osoby najbliższe w otoczeniu, a na ich czele małżonka profesora, natychmiast telegraficznie wezwały syna Ludwika do łoża chorego, groźny bowiem stan nie rokował nadziei. Syn zdążył przybyć w niedzielę wieczorem. W poniedziałek t. j. wczoraj rano lekarze Schein, Kruszyński i miejscowy doktor Chramiec stwierdzili gwałtowny, nagły upadek siły i serca, które też o trzy kwadranse na godzinę 5 wieczorem bić przestało... Przygnębiające wrażenie sprawiał zgon pełnego żywotnych sił męża. Do ostatniej chwili przytomny Chałubiński nagle omdlał. Zdarzało się to w ostatnich czasach dość często, lekarze więc pełni jeszcze otuchy gorączkowo spieszyli z pomocą. Niestety! mimo wysileń doktorów przytomność już nie wróciła — Chałubiński umarł... Przy łożu konającego byli obecni: żona z córkami, syn i przyjaciel zmarłego X. kan. Stolarczyk, długoletni proboszcz Zakopanego. X. kan. Stolarczyk na parę sekund przed zgonem chorego uroczyście pojednał go z Bogiem. Zakopane pogrążone w żałobie. Cała ludność góralska oblega willę, opłakując śmierć swego ojca i dobrodzieja.

— **Z Samborskiego** donoszą, że komendant posterunku żandarmeryi w Medenicach wykrył bandę podrabiaczy pięcioguldenowych banknotów. Dwóch członków tej bandy Wolfa Süsmana i Lajbę Grünbauma odstawiono już do sądu.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Kłuwińce, w powiecie husiatyńskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono: książeczkę notatkową z wybranego nabiału, którą wczoraj wieczorem znaleziono w Rynku; portmonetkę z pieniądzmi austryackiemi i polskiemi, którą także wczoraj wieczorem znalazł Maryan Wałkowiński, czeladnik stolarski, w ulicy Rakowickiej.

Nekrologia.

Teodozya Friderici-Jakowicka, ceniona śpiewaczka, niegdyś artystka sceny lwowskiej, zmarła d. 4 bm. w Warszawie. Urodzona w r. 1836, poświęciła się sztuce i służyła jej wiernie — z chwilą zaś, gdy czuła, iż czas opuścić umiłowaną przez siebie scenę, poświęciła się pedagogii muzycznej. Z działalności artystycznej Jakowickiej w latach ostatnich zanotować należy, iż w operze warszawskiej występowała w r. 1883, a następnie z powodu wyjazdu pp. Dowiakowskiej, Hermanównej i Klamrzyńskiej, zaproszoną została w r. 1885 na dość długi szereg gościnnych występów. Przez lat dwa również, od r. 1885 do 1887, prowadziła przy teatrach warszawskich stałą a przez siebie zaprojektowaną szkołę śpiewu. W tym samym czasie udzielała u siebie w domu zbiorowych lekcyj śpiewu i liczny miała zastęp uczennic. Przez ostatnich blisko lat trzy ciężko chorowała. Stale do personalu sceny lwowskiej należała w r. 1873 i 1874, ostatnie zaś jej gościnne występy we Lwowie odbyły się w latach 1878 i 1879.

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek 8go: Na dochód pogorzelców w Świątnikach: *Dwie blizny*, komedya w 1 akcie, Al. hr. Fredry, ojca, z p. Hoffmannową, Wolską, Ziembińską, Sobiesławem i Lubiczem; *Akrobata*, komedya w 1 akcie, Feuilleta, z p. Żelazowską, Żelazowskim i Konopką. Zakończy: *Wujaszek Alfonsa*, komedya w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego, z udziałem artystów naszej sceny. — W antrakcie p. kapelmistrz Hock odegra solo skrzypcowe.

W sobotę 9go: Po raz pierwszy: *Miłość wszystko może*, komedya w 4 aktach, Franciszka Schoenthana, tłum. M. Sachorowski.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie $11\frac{1}{2}$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 6go listopada pochmurno, mglisto, trochę deszczu; term. od 1·8 doszedł do 9·2 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 7go stan jego był 750·4 millim., term. 7·0 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 8go listopada: śś. Czterech Koronatów.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Na posiedzeniu komisyi archeologicznej Akademii Umiejętności, odbytem d. 4 listopada b. r., p. T. N. Ziemięcki czytał sprawozdanie o kopcu w Boczowie w Bocheńskiem (z powodu relacyi p. M. Dydyńskiego); także rzecz o Dobczycach (nad Rabą), o ruinach zamku i o tamtejszym kościele. Wreszcie oprócz załatwień wielu spraw administracyjnych przyjęto do wiadomości szczegóły o urządzającej się w Warszawie wystawie starożytności, doniesione przez p. M. Bersohna.

Z Teatru. Jutro w piątek odbędzie się na dochód pogorzelców w Świątnikach przedstawienie składane, w którem biorą udział pierwszorzędne siły naszej sceny. — Dość wymienić, że w *Dwóch bliznach* popisywać się będą pani Hoffmanowa, pp. Lubicz i Sobiesław — że w *Akrobacie* Feuilleta pp. Żelazowscy energicznie sprzeczać się będą: kto winniejszy, „on, czy ona?“ i że reszta naszych uzdolnionych artystów starać się będzie na zakończenie widowiska rozweselić publiczność wybornym: *Wujaszkiem Alfonsa*, nieodżałowanego Stanisława Dobrzańskiego — zaś w międzyaktach nasz wielce utalentowany i sympatyczny kapelmistrz p. Hock odegra solo skrzypcowe.

Sobotnia premiera: *Miłość wszystko może*, zainteresowała wielce naszą publiczność, gdyż już od dzisiaj odbywa się nadzwyczajny pokup biletów w kasie teatralnej. Komedya ta posiada bardzo dobre i wdzięczne role, które są w rękach sił wytrawnych, jak pań: Sułkowskiej, Kałużyńskiej, pp. Lubicza, Sobiesława, Ruszkowskiego, Siemaszki i innych, a które będą miały w sobotę sposobność rywalizowania o lepsze.

Koncert w Kasynie powszechnem, na dochód pogorzelców w Świątnikach, odbył się wczoraj przed bardzo liczną publicznością. Amatorzy, którzy wykonali program, starali się wedle możności i sił wywiązać jak najlepiej z zadania, a współudział p. Żelazowskiego przyczynił się istotnie do uświetnienia wieczoru. Prócz tego odegrali amatorzy bardzo starannie i z humorem jednoaktową fraszkę Lubowskiego p. t.: *Kiedyż obiad?* Publiczność ze względu na cel szlachetny nie szczędziła oklasków. Dochód z koncertu, którego inicyatorem był p. Fontana, urzędnik tutejszej poczty, wynosi przeszło 130 złr.

Stanisław Barcewicz przyjął, jak to już donosiliśmy, współudział w koncercie Towarzystwa muzycznego, odbyć się mającym 15 listopada b. r. w sali redutowej. Artysta wykona między innemi koncert Mendelssohna, „Reverie“ Vieuxtempsa, Polonez Lauba. Wieczór rozpocznie się kwartetem Beethovena, w którym Barcewicz prowadzić będzie prześliczną partyę pierwszych skrzypiec.

Historici Diarii Domus Professae ad S. Barbaram Cracoviae annos undecim 1609—1619. Kraków nakładem Akademii Umiejętności. 1889.

Roku 1608 wydał jenerał zakonu OO. Jezuitów, X. Klaudyusz Aquaviva rozporządzenie, aby we wszystkich kolegiach i domach zakonu spisywano corocznie historyczny dyaryusz, rodzaj pamiętnika, zawierający dzieje fundacyi każdego domu i pomyślne lub smutne koleje, jakie przebywał, tudzież ważniejsze wypadki do spraw, zwłaszcza Kościoła się odnoszące, równie jak prace pojedynczych księży koło zbawienia dusz ludzkich i większej chwały bożej podjęte. Ordynacyą tę wykonywano sumiennie aż do kasaty zakonu 1773, a po jego wskrzeszeniu 1814 r. wykonywają Jezuici po dziś dzień. W bibliotekach publicznych napotkać można sporą ilość takich dyaryuszów historycznych, które po rok 1773 z archiwów zniesionego zakonu tam się dostały. Przeważna jednak część sprzedaną została na wagę papieru przekupniom do obwijania wiktuałów. Taki podobno los spotkał i pracę X. Wielewickiego: dyaryusz historyczny domu profesów przy kościele św. Barbary od roku 1579—1639; rękopis in folio, niewyraźnym charakterem po łacinie w latach 1629—1639 spisany. Uratowała go od zagłady jakaś rozumna ręka i oddała na własność zasłużonemu w literaturze profesorowi Muczkowskiemu. Ten przekazał go swemu synowi, ów zaś oddał na użytek Akademii umiejętności. Dla niewielu tylko rękopis był przystępny, dlatego Akademia umiejętności postanowiła drukiem go ogłosić. Dotąd wyszły trzy tomy, drugie trzy wyjdą później. Wydaniem tomu I, obejmującego lata 1579—1599 zajął się nieodżałowanej pamięci Józef Szujski 1881 r. Tom II obejmujący dziewięciolecie 1600-1609 r. wydał 1886 profesor Uniwersytetu krak. X. Chotkowski. On też zajął się wydaniem niniejszego tomu III, napisał dobrą łaciną przedmowę, w której biografię X. Wielewickiego i genezę dyaryusza domu św. Barbary umiejętnie opowiada. Przy końcu tego tomu dodał pracowicie sporządzony *Index personarum* czyli spis osób, których nazwiska w trzech pierwszych tomach 1579—1619 wymienione. Dokładności i prakowitości tej edycyi nie można się dosyć nachwalić.

Co do samego dyaryusza, to już niejednokrotnie podniesiono jego zalety. Nietylko sprawy zakonu, ale wszystko co się do politycznego i umysłowo-religijnego życia ówczesnej epoki w Polsce odnosi, wszystko to opowiada X. Wielewicki na podstawie źródeł, dziś w znacznej części zaginionych i na własnem doświadczeniu jako współczesnego świadka oparty. Przytacza on np. pamiętnik X. Sawickiego, uczestnika wyprawy Dymitra I do Moskwy; przytacza dyaryusze Skargi, Szembeka, Krzywokolskiego; historye kilku domów jezuickich — wszystko to dzisiaj źródła zaginione.

Bardzo ciekawe pod względem ekonomicznym są zapiski X. Wielewickiego o jałmużnach, które dom profesów św. Barbary odbierał, bądź w naturaliach, których ówczesne ceny podane, bądź w pieniądzach.

A nietylko sprawami zakonu, jak spory Jezuitów z Akademią krakowską z powodu otwarcia jezuickiej akademii w Poznaniu; trudności, jakie miał zakon z niektórymi prałatami i heretykami w Prusiech — zajmuje sie dyaryusz. Historyk znajdzie tam ciekawe szczegóły do wojny szwedzkiej 1609, do wojny moskiewskiej 1609, 1612 r., do wyprawy królewicza Władysława do Moskwy 1616 r., do napadów tatarskich i konfederacyj wojskowych — słowem wszystko w tym dyaryuszu, według wyrażenia się X. Chotkowskiego: „łączy się i układa w jeden żywy i prawdziwy historyczny obraz onych czasów.“

X. St. Załęski.

Repertoryum czynności galic. Sejmu krajowego od r. 1883 po rok 1889, napisał Władysław hr. Koziebrodzki, poseł na Sejm krajowy. Lwów, 1889. Jest to drugi tom Repertoryum czynności i spraw sejmowych. Obejmuje 6 sesyj piątego peryodu i zaleca się, jak tom pierwszy, jako niezbędny podręcznik, ułatwiający niezmiernie pogląd na przebieg i rezultaty dotychczasowych prac sejmowych. Autor, idąc za życzeniami kolegów i uwagami krytyki, znacznie rozszerzył pracę, iż książka sama daje już dokładniejszy obraz przebiegu każdej sprawy traktowanej w Sejmie. Repertoryum dzieli się na 3 części: w piewszej, będącej właściwem repertoryum, przechodzi autor kolejno, porządkiem alfabetycznym, wszystkie sprawy, któremi w ciągu badanego czasokresu Sejm się zajmował; w drugiej mieści się indeks alfabetyczny posłów sejmowych, w trzeciej wreszcie spis również alfabetyczny przedmiotów. Spis rzeczy zyskałby niezawodnie na przejrzystości, gdyby przedmioty rozklasyfikowane według treści, łącząc osobno sprawy finansowe, ekonomiczne, administracyjne itp. W każdym razie należy się autorowi prawdziwe uznanie za podjęty trud i koszt nakładu. *J. L.*

Unsere Kunst in Wort und Bild. Świeżo opuścił prasę 2 i 3 zeszyt tej wspaniałej publikacyi, wychodzącej pod protektoratem Arcyksiężnej Maryi Teresy. Te dwa zeszyty zawierają 81 portretów pierwszorzędnych i wybitnych literatów, artystów-malarzy, muzyków i artystów dramatycznych obu połów państwa austro-węgieiskiego, 108 autografów, 21 widoków i obrazów, 17 poematów i 10 kompozycyj muzycznych. Wykonanie typograficzne bardzo staranne i piękne nie pozostawia nic do życzenia. Prawie wszystkie kraje koronne państwa austryacko-węgierskiego są w tej zbiorowej publikacyi reprezentowane, z wyjątkiem chyba Galicyi, której słynne osobistości w dziedzinie literatury i sztuk pięknych świecą w niewytłumaczony sposób zupełną nieobecnością. Nie wiedzieć doprawdy, czemu właściwie takie chowanie światła pod korzec przypisać należy.

Zeszyt 11 *Misyj katolickich* zawiera: Adumasi w Gabonie. I. Przyroda w krainie Adumasów, II. Zwyczaje, III. Moralność i religijność; Podróż misyonarska po wybrzeżach Rybackich w Indyach (c. d.); Oceania. Misye na wyspie Tahiti; OO. Trapiści w Natalu (dok.). 4) Działalność misyjna w Natalu; Nieogłoszony dotąd list błog. Karola Spinoli T. J; Wiadomości bieżące z misyj. — Drzeworyty: Gabon: Dom misyjny w Lope nad rzeką Ogowe, Źródło rzeki Lipopa, Widok z domu misyjnego w krainie Adumasów; Oceania: Wodospad w górach wyspy Tahiti; Zakonnice Matki Boskiej Bolesnej ze swemi wychowanicami w Tryczynopolu; Natal: Naczelnik Kafrów, Nowonawróceni Kafrowie, rzemieślnicy w Mariannhill, Dzicy Kafrowie w pustyni.

Jan Gall, znany zaszczytnie kompozytor muzyczny, wydał świeżo nakładem S. Lewenthala w Warszawie cztery pieśni (tekst z Heinego) z ilustracyami Czesława Jankowskiego.

Po zmarłym ś. p. arcybiskupie metropolicie Gintowtcie, który był znany jako słynny znawca i amator malowideł starożytnych, pozostała galerya składająca się z 235 obrazów wielkich malarzy, jak Rafaela, Menksa, Rembrandta, Rubensa, Karola Dolczy, Mierisa, Burgijona, Bergeima, Wan-Dyka, Karraczio, Murilla, Ribejra, Teniera, Greza, Werne, Pola Weroneza, Wan Dora, Szneidera i wielu innych. Spadkobiercy przed rozprzedażą zamierzają urządzić wystawę na cele dobroczynne w miesiącu grudniu w „Peterburskim solanym gorodzie.“ O szczegółach tyczących się rozsprzedaży dowiadywać się można u p. Gintowta, aptekarza w Nowogrodzie (Rosya).

Zapowiedziane wydawnictwo „Wielkiej ilustrowanej Encyklopedyi powszechnej,“ organizując przyszłą pracę, rozłożyło ją na obszerne według natury przedmiotów działy, zawiadywanie temiż powierzając uproszonym specyalistom, do których należeć także będzie: układanie spisów artykułów, wskazywanie autorów do ich opracowania, baczenie, ażeby artykuł charakterem i rozmiarem odpowiadał zadaniu encyklopedycznemu i wreszcie utrzymanie symetryi w układzie ze względu na całość. W jaki zaś sposób całość pracy rozdzieloną i pod czyje zawiadywanie oddaną została, przedstawia rozkład następujący: 1) Filozofia z estetyką i historyą sztuki: Seweryn Smolikowski. 2) Nauki historyczne: Tadeusz Korzon, Władysław Smoleński, Aleksander Szumowski. 3) Nauki społeczne i prawne (kierownicy zostaną później ogłoszeni). 4) Literatura: Dr Piotr Chmielowski, Edward Grabowski, Kazimierz Kaszewski. 5) Językoznawstwo: Dr Jan Karłowicz. 6) Nauki fizyczno-matematyczne: Stanisław Kramsztyk. 7) Historya naturalna: Prof. Dr Jerzy Aleksandrowicz, prof. Dr Karol Jurkiewicz. 8) Mechanika stosowana, inżynierya i budownictwo: inżynier Edmund Diehl. 9) Nauki lekarskie: prof. Dr Henryk Łuczkiewicz.

Powyższy komitet redakcyjny, w miarę potrzeby wzmocniony nadto zostanie w niektórych działach nowemi siłami naukowemi, o czem w swym czasie nie omieszkamy zawiadomić. Z tak więc znakomitemi jak dotychczasowe siłami, przy przyrzeczonem współpracownictwie wszystkich celniejszych w kraju pisarzy, wydawnictwo ma nadzieję możliwie prędko cel osiągnąć. Nie waha się jednak upraszać każdego, kogo sprawa piśmiennictwa obchodzi, o wskazówki i rady, z których, o ile okażą się pożytecznemi i praktycznemi, skorzystać nie omieszka.

„The english illustrated Magazine,“ który w zeszycie wrześniowym z r. 1888 zamieścił artykuł o Tatrach p. t. „The polish Corpathians,“ podaje w numerze listopadowym r. b. opis Krakowa p. t. „Cracow,“ pióra p. Adama Giełguda. Jest to pobieżny pogląd turysty na fizyognomię miasta z uwzględnieniem niektórych historycznych wspomnień i tradycyj narodowych. Widocznie autor podczas krótkiego swego pobytu szczegółowiej zwiedzał Muzeum Czartoryskich i katedrę na Wawelu, gdyż o pierwszem i drugiej obszerniejsza w wspomnionym opisie znajduje się wzmianka. Staranne illustracye, jakiemi się zwykle illustrowane pisma angielskie przed innemi odznaczają, wykonane przez p. St. Witkiewicza, pozostawiają nieco do życzenia pod względem obranego przedmiotu. Pierwsza z nich wyobraża typowy tłum żydów szwargocących na rynku w pobliżu Sukiennic, inna znów dzielnicę żydowską na Kazimierzu. Prócz wymienionych illustracyj jest jeszcze przedstawiony „zamek na Wawelu“ od strony Wisły w dzień i w nocy, dwaj „stróże nocni,“ „ułan polski“ i „przygotowanie do uroczystości narodowej.“ — Kraków, aby zachęcić turystów angielskich i obudzić ich ciekawość, mógłby się nadto poszczycić wielu innemi pomnikami, pochodzącemi z epoki rozkwitu jego pomyślności i sławy.

Dział ekonomiczny.

Winobranie na Węgrzech.

Tolcsva, Tokaj-Hegyalja 3 listopada.

(*I. F.*) Winobranie w górach Tokaj-Hegyalja za dni kilka ukończonem zostanie, a już teraz śmiało powiedzieć można, że wielkie a uzasadnio-

ne nadzieje, jakie do roku tego przywiązywano, zawiodły.

Szkodę, jaką zimne i dżdżyste ostatnie dnie m. września dojrzewającym winogronom wyrządziły, powetowały w znacznej części ciepłe słoneczne dni w początkach m. października — olbrzymiej straty jednak, jaką ulewy od 15 do 23 października z małemi przerwami trwające, tegorocznym Hegyaljaskim zbiorom w ilości i jakości wyrządziły, nie mogła wynagrodzić stała słoneczna pogoda z silnym osuszającym wiatrem, jaka zbiorom po 23-cim października rozpoczętym towarzyszyła.

Godnieść wypada, że 5/6 zbiorów uskuteczniono w czasie od 6go do 23 października, tj. wtedy, gdy wpływy atmosferyczne nie dozwoliły na wytworzenie się w gronie winnem odpowiedniej zawartości cukru. Zaledwie 1/6 część winobrania dokonaną została przy stałej pięknej pogodzie po 24 października, a producenci, zbierający w tym okresie czasu, wobec olbrzymiej straty w ilości, przynajmniej w części wynagrodzeni zostali wyborową jakością otrzymanego gatunku. W tym ostatnim okresie czasu zbierała przeważnie arystokracya i szlachta węgierska, trzymając się ściśle tradycyjnego terminu św. Szymona i Judy — oraz zamożniejsi i samodzielniejsi producenci win.

W Węgrzech do niedawna należało do dobrego tonu tak, jak miesiące letnie w kąpielach zagranicznych — czas zbiorów przepędzić w górach Tokaj-Hegyalja, gdzie niemal wszystkie znakomitości kraju się zjeżdżały na pogawędkę nad kwestyami politycznemi i prywatnej natury, a niejedna zdrowa myśl przy kieliszku ognistego węgrzyna podniesiona, w czyn wprowadzoną została. Popyt o winnice rósł z każdym rokiem, a w braku miejsca zakładano takowe aż do szczytów gór, rozsadzano skały, znoszono ziemię, aby tylko nabyć miejsce dla szlachetnych szczepów Furmintu i Leanyssöllö. Słowem, było tu rojno, gwarno i wesoło! Dziś niestety czasy się zmieniły. W miejsce dawnej wesołości, widać na twarzach producentów smutek i zwątpienie. Filoxera pustoszy od lat kilku góry Tokay-Hegyalja, tę perłę korony węgierskiej, w strasznym sposób, a obszarom około 15.000 mórg katastralnych winnic z 60.000 ludności, t. j. 11 miastom i 38 gminom grozi w kilku następnych latach zupełna ruina!

To, na co się setki lat pracy ludzkiej składało, stanie się zwolna pastwą filoxery.

W interesie skarbu państwa, który z tej przestrzeni w podatkach i dodatkach łącznie z podatkiem zarobkowym blisko 200.000 złr. rocznie miał dochodu, a którego dochód w miarę spustoszenia przez filoxerę zmniejszać się musi, leżeć powinna energiczna pomoc i obrona przed tą okropną plagą.

Zalecane środki zaradcze, jak sadzenie szczepów amerykańskich Riparia, Vialla itp., dla filoxery nieprzystępnych, które rząd węgierski producentom dostarcza, a mianowicie zakładanie takowych przez szczepienie latorośli miejscowemi, jak Furmint, Leanyssöllö, Harslevelü, nie prowadzą do pozytywnych rezultatów, a na większą skalę przedsięwzięte próby w winnicach N. Pana, hr. Em. Andrassego, Dra Jul. Szabó i wielu innych znacznych producentów, więcej rozczarowania przyniosły, niż otuchy dodały.

Wielu producentów czasem z powodzeniem używa jako środka ochronnego, jednak tylko do czasu działającego, siarkanu węgla (*Schwefelkohlenstoff*).

Wobec takich smutnych horoskopów przyszłości, a zmniejszonej już obecnie znacznie przez filoxerę produkcyi, nic dziwnego, że i ceny tych wyrobów na cały świat, a konsumowanych przeważnie w Polsce win, znanych w handlu pod nazwą „win tokajskich", z roku na rok znacznie się podnoszą, a nie ulega żadnej wątpliwości, że szlachetny ten nektar, „król win", jak go nazywają, z biegiem czasu, a niebawem do historyi należeć będzie.

Dostawy dla armii. Walne zgromadzenie członków krajowego Towarzystwa dla rękodzielniczych dostaw dla armii odbyło się wczoraj we Lwowie przy bardzo nielicznym udziale członków. Posiedzenie zagaił przewodniczący Rady nadzorczej p. Bolesław Mikulicki, poczem sekretarz odczytał sprawozdanie z dotychczasowych czynności dyrekcyi Towarzystwa, które zorganizowane zostało przy staraniach Stowarzyszenia i na wstępnych krokach celem uzyskania u ministerstwa wojny i obrony krajowej, gdzie niemal zgodną przychylność znalazło, aby ministerstwo zechciało powierzać dostawy rękodzielnicze dla armii. Koszta założenia i zorganizowania pokryły: subwencya udzielona Towarzystwu przez Wydział krajowy i dobrowolne na ten cel datki Stowarzyszeń rękodzielniczych, tak iż z własnego kapitału nie wydało Towarzystwo na ten cel ani grosza. Obecnie liczy Towarzystwo 198 członków z 31,658 złr. zupełnie wpłaconych udziałów. Do Towarzystwa prócz wielu korporacyj rękodzielniczych przystąpiły gminy: Brody, Gródek, Krosno, Przemyśl, Sambor, Stryj, Tarnopol, Wieliczka i Zator.

Po odczytaniu sprawozdania zajmowało się zgromadzenie jedynym punktem porządku dziennego, t. j. sprawą dostawy wyrobów szewskich i rymarskich dla armii, która dostawa ma być rozpisaną w lutym r. 1890 z terminem dostarczenia tych robót na r. 1891. Wedle zawiadomienia ministerstwa, dostawa tych artykułów celem zrobienia próby zostanie oddaną w małych partyach bezpośrednio drobnym rękodzielnikom, z zupełnem wykluczeniem fabryk lub konsorcyów. Wskutek tego w dostawie tej nie może wziąć udziału krajowe Towarzystwo, jako instytucya — lecz zamierza w interesie krajowego rękodzielnictwa funduszami własnemi dopomagać tym drobnym rękodzielnikom, którzy zechcą podjąć się dostawy, więc zakupywać dla nich w garbarniach krajowych skóry, a w fabrykach inne przybory, pośredniczyć między nimi a ministerstwem, wystarać się o wzory, ku czemu dopomoże zapewne Sejm, udzielając subwencyi — słowem otaczając dostawców swoją moralną i materyalną opieką.

Po nader obszernej rozprawie, w toku której z ust przełożonego korporacyi szewskiej miasta Lwowa dowiedziało się zgromadzenie, iż szewcy lwowscy nie chcą brać udziału w tak małej dostawie dla armii i nie chcą czekać na nią aż dwa lata, uchwaliło zgromadzenie:

1) użyć z funduszów Towarzystwa kwotę 10,000 złr. na zakupno materyałów;

2) oddzielać materyałami tych swoich członków, którzy podejmą się dostawy, a to do wysokości wpłaconego przez członka udziału;

3) zająć się gorliwie popieraniem swoich członków przy uzyskaniu dostawy i przy jej dostarczaniu.

Wybór Rady nadzorczej odłożono z porządku dziennego z powodu, iż statut wymaga, aby do tego w 30 dni po zarejestrowaniu statutu wybory przedsięwziąć, który to termin dotąd nie upłynął. Na tem zamknął przewodniczący obrady o godzinie 1 z południem.

W kwestyi podwyższenia stopy procentowej. Z powodu podwyższenia stopy procentowej w Banku austr.-węgierskim stopy procentowej przy eskoncie weksli i lombardzie o 1%, zastanawiała się dyrekcya Banku krajowego nad tem, czy i Bank kraj. nie powinien by podwyższyć stopy procentowej w równej mierze. Po dokładnem zbadaniu obecnego położenia postanowiła dyrekcya nie podwyższać na razie stopy procentowej. W ten sposób Bank krajowy stał się prawie tańszym od Banku austr.-węgierskiego. Obecnie pobiera bowiem Bank krajowy od eskonta 4%, od eskontu zaś i lombardu 5%.

Targi zbożowe przeżyły znów ubiegły tydzień w mdłem usposobieniu, bo i obrót towaru był bardzo nieznaczny i wielka trudność w jego umieszczeniu. Jesienne słoty psujące drogi dowozowe i utrudniające żeglugę na Czarnem morzu, umniejszyły wogóle dowozy zboża do głównych ognisk handlowych, to wszelako wcale nie wpłynęło na zmianę cen, gdyż konsumcya zaopatrzona w zapasy, nie chciała się zgodzić na oferty producentów. Ztąd też wypłynął zastój, ujawniający się na wszystkich rynkach zbożowych Europy, a również na targu wiedeńskim i ztąd wynikały owe nieznaczne zniżki cen i spadania cen, które podajemy poniżej. Oto notowania najniższe i najwyższe w ciągu ubiegłego tygodnia na targowicy wiedeńskiej:

pszenica	na wiosnę	8·70—8·95
żyto	„ „	7·71—7·81
owies	„ „	7·59—7·68
kukurudza	„ „	5·40—5·56

W spirytusie przejawiało się usposobienie cokolwiek pogodniejsze. Spirytus kontyngentowy płacono z dostawą na połowę listopada do 12·50, na styczeń po 13 złr. W ubiegłym tygodniu przeszło przeciętnie kontyngentowany spirytus zbożowy po 12·35 złr.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 7 listopada. Członek Wydziału krajowego Dr Franciszek Smolka wystosował dziś do Marszałka list, w którym składa mandat członka Wydziału krajowego. Jako powód podaje, że będąc prezydentem Izby poselskiej i wybieranym do delegacyj, zatem corocznie przez 6 miesięcy nieobecnym we Lwowie, nie może zadość uczynić obowiązkom swego stanowiska, jako członek Wydziału krajowego, wracając zaś do Lwowa, nie ma sposobności, aby w sprawach bieżących należycie się zorientować, a nie chce na swoich kolegów zwalać trudów, które sam ponosić powinien w Radzie państwa. Uważa zaś za pożyteczniejsze dla służby publicznej poświęcić się prezydenturze Izby, niż w Wydziale krajowym. Wskutek tego złożył nawet część płacy pobranej za listopad. W końcu dziękuje Marszałkowi i kolegom za okazywane mu zawsze życzliwe względy, a urzędnikom swym za gorliwe poparcie w urzędowaniu.

Na prośbę Marszałka, który wraz z radcą Ekielskim udał się do Dra Smolki do domu, aby go skłonić do cofnięcia rezygnacyi, Dr Smolka obstawał przy swojem postanowieniu.

Lwów 7 listopada. Wczoraj wieczorem odbyło się dłuższe posiedzenie stronnictwa konserwatywnego, które trwało od godziny 7 do 10. Poseł hr. Jan Stadnicki złożył sprawozdanie z dotychczasowych obrad komisyi, wydelegowanej celem zbadania i poparcia usiłowań około podniesienia oświaty i dobrobytu ludu. Komisya uznała jednomyślnie, że usiłowania te, o ile zdrowy mają kierunek, powinny ze strony Sejmu doznać czynnego poparcia, a ze strony obywatelstwa mianowicie ziemskiego zapewnić sobie żywy współudział. W szczególności zaś uchwaliła komisya poprzeć subwencyą 1000 złr. krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej, które pod protektoratem Księcia Biskupa Krakowskiego wzorową i skuteczną rozwija czynność około zakładania czytelni ludowych i rozszerzania dobrego piśmiennictwa.

W wydawnictwach „Macierzy polskiej", subwencyonowanej przez Sejm, życzyć sobie należy możliwego zniżenia cen i wydawania poważniejszych książek, których lud oświecony i przyzwyczajony do czytania już się domaga. W tym celu należałoby rozpisywać konkursa i wydawać dzieła znakomitych autorów polskich, lub większe z nich wyjątki.

Wreszcie z uwagi, że działalność handlowo-przemysłowa Kółek rolniczych (sklepiki, sprowadzanie nasion, narzędzi itd.) potrzebuje poparcia z góry, podjęła komisya myśl utworzenia funduszu pożyczkowego 15,000 złr. na podniesienie tejże działalności i polecenia Wydziałowi krajowemu, ażeby zaproponował, komu i na jakich zasadach należałoby poruczyć rozporządzanie i administracyę tegoż funduszu.

Dyskusyą nad temi wnioskami zapowiedział przewodniczący na najbliższe posiedzenie, poczem stronnictwo przystąpiło do rozbioru projektu ustanowienia pisarzy gminnych, który postawiony już jest na porządku dziennym Sejmu.

Po dłuższej dyskusyi uchwaliło stronnictwo konserwatywne znakomitą większością głosów: przejść do porządku dziennego nad wnioskami komisyi gminnej o pisarzach gminnych, jako przedwczesnemi i dziś praktycznie przeprowadzić się niedającemi. Natomiast uchwalono na wniosek komisyi parlamentarnej według propozycyi p. Ludwika hr. Wodzickiego, polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby sprawę zaprowadzenia egzaminowanych pisarzy gminnych przeprowadził w drodze administracyjnej i ażeby, zamiast przymusu ustawowego, zalecił gminom za pośrednictwem Wydziałów powiatowych przyjmowanie należycie ukwalifikowanych pisarzy gminnych.

Wiedeń 7 listopada. Herbert Bismarck zatrzyma się w Peszcie, uda się do Gödöllö dla złożenia Cesarzowi austryackiemu sprawozdania, następnie konferować będzie z Tiszą, a wreszcie albo Herbert Bismarck tu przyjedzie dla widzenia się z Kalnokym, albo Kalnoky uda się do Gödöllö.

Jak już wiadomo, Cesarz Franciszek Józef spotka się z cesarzem Wilhelmem w Insbrucku.

Turcya nie dała się nakłonić do żadnych zobowiązań. Cesarz Wilhelm przez cały czas nie był nigdy więcej sam na sam z Sułtanem, jak pięć minut. Sułtan był w rozmowach politycznych niezmiernie wstrzemięźliwy i ostrożny.

Car miał napisać list do Natalii, zalecający porozumienie z Milanem w celu uporządkowania sprawy wzajemnych pobytów w Belgradzie i odwiedzania syna, a to dla zapewnienia spokoju Serbii. Milan prawdopodobnie uda się ztąd do Belgradu, a następnie osiądzie w Paryżu.

We wczorajszym telegramie mylnie wydrukowano, jakoby Kalnoky miał się spotkać z Herbertem u Clamów, oraz jakoby artykuł *N. Fr. Presse* z Friedrichsruhe był nadesłany.

Wiedeń 7 listopada. Wczoraj przyjechał tutaj król Milan i stanął w hotelu Sachera.

Wiedeń 7 listopada. Hr. Herbert Bismarck ma jutro w Budapeszcie złożyć Cesarzowi raport o całej sytuacyi. Ważny ten fakt poprzedza zjazd cesarzów w Insbrucku. Z ministrami Tiszą i Baroszem będzie hr. Bismarck omawiać kwestye handlowe.

Hr. Kalnoky powraca do Wiednia od hr. Clam-Gallas celem konferowania z hr. Herbertem Bismarckiem.

Król Milan pojechał na Morawę do hrabiny Haugwitz na polowanie. Tamże bawią obecnie dwaj ministrowie austryaccy.

Wiedeń 7 listopada. Miasto Praga wniosło petycyę o zaprowadzenie taryf strefowych na kolejach żelaznych.

Przyjazd hr. Herberta Bismarcka oraz spotkanie cesarzów podnoszą tutaj i uważają za doniosłe fakty pokojowe.

Rzym 7 listopada. Naczelny komendant wojsk okupacyjnych w Massawie, jenerał Baldissera, wskutek nadwerężonego zdrowia, a specyalnie wskutek cierpienia oczu, jakiego się nabawił w gorącym klimacie afrykańskim, zmuszony jest złożyć komendę i w ciągu grudnia, do którego czasu dokonaną będzie okupacya prowincyi Tigre przez króla Menelika, powróci do Włoch. Następcą Baldissery zostanie zamianowany komendant brygady w Aleksandryi, jenerał Orezo.

Belgrad 7 listopada. Podobno udało się rejentom nakłonić królowę Natalię do przyjęcia układu, który potwierdzić ma król Milan.

Bukareszt 7 listopada. Chitrowo znów rozszerzył swe intrygi i agitacye i sprowadził Benderewa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 listopada. Wczoraj wieczorem przybył tutaj król Milan.

Wiedeń 7go listopada. *Fremdenblatt* donosi, iż prawdopodobnie na następnej sesyi Rady państwa wniesiony zostanie projekt, aby ustawę o wspieraniu wdów i sierot po wojskowych rozciągnięto także i na wdowy i sieroty po oficerach, którzy zmarli wówczas, gdy już nie byli w czynnej służbie. Wniesienie odnośnego przedłożenia zależy od wyniku toczących się obecnie rokowań z rządem węgierskim.

Praga 7 października. Do Sejmu wpłynęło sprawozdanie komisyi wraz projektem do ustawy o używaniu obu języków krajowych przez władze autonomiczne.

Berlin 7 listopada. Książę Bismarck otrzymał wczoraj następujący telegram z Konstantynopola od cesarza Wilhelma: Odjeżdżając, donoszę w. ks. Mości, iż pobyt mój tutaj wypadł ku najwyższemu memu zadowoleniu. Sułtan i cała ludność bez różnicy stanu i wyznania starali się w najbardziej uprzejmy sposób zamanifestować mi swoją sympatyę.

Berlin 7 listopada. *Nord. Allg. Ztg* konstatuje, iż podniesienie się ekonomicznego stanu Włoch jest pocieszającym objawem także ze względu na to, iż kapitały niemieckie są w wielkiej ilości złożone we włoskich papierach wartościowych, tudzież iż przypuszczalnie niemiecka giełda weźmie udział w nowym interesie finansowym zawartym niedawno dla budowy kolei żelaznych i dla wielu innych celów ekonomicznych.

Paryż 7 listopada. Festyn nocny, urządzony z powodu zamknięcia wystawy powszechnej, udał się świetnie. Obecnych było przeszło 500,000 osób. Prezydent Carnot udał się piechotą na plac, na którym odbywała się uroczystość, lecz w pobliżu mostu Jeny zmuszony był wrócić z powodu niezliczonej masy ludu, przez którą przejść było niepodobieństwem. Tłumy wznosiły okrzyki: Niech żyje Carnot! niech żyje republika.

Zdarzyło się kilka nieznacznych wypadków.

Londyn 7 listopada. Depesza dziennika *Times* z Zanzibaru donosi, iż wiadomość o zamordowaniu Petersa i towarzyszy jest autentyczną.

Madryt 7 listopada. Arcyksiążę Albrecht wyjechał wczoraj do Sewili i Kadyxu, zkąd uda się do Tangeru. Arcyksiążę powróci następnie do Andaluzyi i uda się do Walencyi i Barcelony.

Madryt 7 listopada. Dzisiaj obiega pogłoska, iż arcyksiążę Albrecht powróci z Hiszpanii przez Włochy i Szwajcaryę.

Rzym 7 października. Zapewniają tutaj, iż układ Rosyi z Watykanem ułożony zasadniczo, lecz dotychczas jeszcze niepodpisany, dotyczy tylko ponownego obsadzenia wakujących stolic biskupich w Rosyi. Inne bieżące kwestye powtórnie zostały odłożone.

Rzym 7 października. *Fanfulla* oświadcza, iż w tutejszem ministerstwie spraw zagranicznych uważają za prosty wymysł wiadomość, podaną przez *Köln. Ztg*, jakoby Crispi wskutek zaproszenia ks. Bismarcka zamierzał się udać do Berlina, celem odbycia tamże konferencyi z kanclerzem.

Według oficyalnych sprawozdań, dochody w październiku b. r. były większe o 10½ milionów od dochodów październikowych 1888 r., a dochody od 1 lipca do 31 października b. r. przewyższają dochody odpowiedniego peryodu w roku zeszłym o 29½ milionów.

Konstantynopol 7 listopada. Po powrocie z przejażdżki porannej złożył cesarz Wilhelm sułtanowi wizytę pożegnalną.

O godzinie 11ej minut 30 zajechał sułtan do cesarstwa niemieckich i razem z nimi udał się do pałacu Dolma-Bagdże, zkąd nastąpić miał odjazd. W pałacu odbyło się śniadanie na 50 osób; na kilka minut przed 2gą godziną wyszli cesarz Wilhelm i cesarzowa, prowadzona przez sułtana, na schody, wiodące do przystani. Gdy monarchowie ukazali się przed pałacem, ozwały się salwy 33 wystrzałów armatnich, dawane z okrętu pancernego „Kaiser" i z tureckich statków wojennych. Pożegnanie sułtana z niemiecką parą cesarską było nadzwyczaj serdeczne. Cesarz powiedział, iż nigdy nie zapomni swego pobytu w Carogrodzie i kilkakrotnie dziękował sułtanowi, ściskając go za rękę. Sułtan także dziękował i po pożegnaniu orszaku i dygnitarzy udała się cesarzowa na „Hohenzollern," a cesarz Wilhelm wraz z ks. Henrykiem na pokład statku „Kaiser."

Sułtan następnie powrócił do pałacu Ildiz, pożegnawszy poprzednio nader łaskawie hr. Bismarcka, któremu polecił pozdrowić w jego imieniu ks. kanclerza.

O godzinie drugiej popołudniu eskadra opuściła Bosfor. Cesarski jacht „Izzedin," na pokładzie którego znajdują się tureccy kawalerowie służby honorowej, odprowadził cesarza niemieckiego do wyspy Mitylene.

Herbert Bismarck odjechał wieczorem osobnym pociągiem z Konstantynopola i prawdopodobnie zatrzyma się w Budapeszcie i Wiedniu.

Od Administracyi „Czasu."

Na odnowienie kościoła N. Panny Maryi nadesłał B. hr. Starzeński 20 złr.

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skałce nadesłano pod lit. S. R. 3 złr.

Dla pogorzelców w Świątnikach nadesłano za pośrednictwem książęco biskupiego Konsystorza w Krakowie następujące datki z kościołów krakowskich: OO. Reformatów 12 złr., św. Barbary 16 złr. 40 ct., WW. Świętych 7 złr., XX. Misyonarzy na Kleparzu 9 złr. 46 cent., Bożego Ciała 4 złr. 4 cent., OO. Bernardynów 10 złr. 31 cent., OO. Franciszkanów 6 złr., św. Floryana 11 złr. 50 ct., św. Mikołaja 7 złr. 18 ct.; z parafij: Maków 14 złr. 54 ct., Krzęcin 17 złr. 15 ct., Morawica 38 złr. 33 ct., Żywiec 17 złr. 40 ct., Łętowice 12 złr., Milówka 6 złr., na Zwierzyńcu 22 złr. 60 ct.; X. kanonik Oprzędek 5 złr., X. prob. Piotr Strzelichowski 3 złr., X. Łobczowski 1 złr., Zgromadzenie PP. Norbertanek na Zwierzyńcu 10 złr. — razem 230 złr. 91 ct. Oprócz powyższych złożyli w naszej Administracyi: p. Szumańczowski 10 złr., Alinka w dzień zaduszny 1 złr., Zygmuś, Manusia i Michaś 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 7 listopada 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod. .	85 60	Anglobanki	— —
„ srebrna „	85 95	Uniony	— —
„ 4% złota . . .	109 50	Bankvereiny . . .	— —
„ 5% pap. nieop.	100 95	Akcye Länderbank.	— —
Akcye Ban. Aus.-W.	924 —	„ kol. Kar. Lud.	— —
„ kredytowe .	313 —	„ „ lwowsko-czerniow.	— —
Londyn	118 80		— —
Napoleony	9 44½	„ „ połudn. .	— —
Dukaty	5 66	Elbethale	— —
Marki	58 22½	Nordbahny	— —
5% Renta węg. pap.	— —	Staatsbahny	— —
4% „ „ złota	— —	Alpiny	— —
Losy prem. węg. . .	— —	Akcye tytoniowe .	— —
Losy tureckie . . .	— —	Ruble	— —

Usposobienie giełdy:

Berlin 7 listopada.

Banknoty austr. . .	171 70	4% Listy likw. pol.	57 25
Krótki Wiedeń . .	171 60	Akc. kol. Kar. Lud.	81 25
Banknoty ros. . .	213 —	„ austr. kred. .	167 62
5% Listy zast. pols.	62 40	Ultimo Ruble . . .	211 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1889 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 „	† 7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	„ „	† 9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 2 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed.	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . .	123 50	124 50
Marki niemieckie	57 75	58 75
20-to frankówka ważna	9 42	9 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	85 25	86 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	104 —	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	— —	— —
6% galicyj. pożyczka krajowa . . .	104 25	— —
4½% „ „ „ . . .	96 25	97 50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj. . .	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. . .	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego . . .	97 25	98 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 25	101 50
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	97 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	54 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	— —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	96 50	98 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	198 —	191 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 50	237 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	25 —	26 —
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża .	18 50	19 50
„ węgier. „ „ .	12 —	13 —
„ włosk. „ „ .	15 75	16 75
Bazylika Budapeszt	7 75	8 75

Wiedeń 6 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa . . .	85 45	85 65
4½% „ srebrna	85 70	85 90
4% Renta złota	109 40	109 60
5% „ papier. nieopodatkow.	101 05	101 25
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 75	133 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 50	145 —
„ „ 1864 „ 100 „	177 75	178 25
„ „ 1864 „ 50 „	177 75	178 25
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 30	114 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 25	105 25
4% gal. Obligacye propinacyjne.	91 50	92 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	146 75	147 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	313 75	314 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	333 25	333 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	258 75	259 25
Aust.-węg. Bank (N.-Bn.) 600 „	924 —	926 —
Unionbank . . . . . 200 „	240 75	241 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	117 30	117 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 —	202 —
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2595	2600
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	189 50	190 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	156 50	157 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 75	236 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	197 50	198 50
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	238 75	239 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	129 50	130 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	192 50	193 —
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	188 25	188 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	119 —	120 —
4½% „ „ papier 50 lat.	100 70	101 30
3% Prem. Boden-Credit Allg. .	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	98 50	99 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „ „	100 50	101 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 80	94 —
4½% „ „ „ „ 52 „	98 75	98 95
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	97 50	98 25
5% „ „ hipot. „ prem.	103 50	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 50	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 90	102 40
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem. . .	111 —	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	103 —	103 80
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 90	100 50
„ „ Jarosław 300 „ „	99 75	100 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	100 25	100 75
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	81 40	81 80
„ nieopod. „ „ „	89 40	90 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	100 —	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	195 —	196 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	144 50	145 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 60	120 10
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 40	101 —
„ „ II Em. 200 „ „	100 90	101 50
„ Nordost. . . 300 „ „	100 —	100 80
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 75	123 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 20	143 80
„ Węgierskie . „ 100	139 75	140 25
„ Tureckie . . fr. 400	37 70	38 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 10	8 40
Kredytowe . . . . . . „ 100	184 75	185 75
Insbruku . . . . „ 20	25 75	26 25
Krakowskie . . . . . . „ 20	25 25	25 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61 50	62 50
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 75	19 25
„ „ węgierskie „ 5	12 30	12 70
Rudolfa . . . . „ 10	20 —	— —
Salzburskie . . . . . . „ 20	26 50	27 —
St. Genois . . . . . . „ 42	64 50	65 50
Stanisławowskie . . . „ 20	33 —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20-frankówki	9 45	9 46
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie . .	11 86	11 91
Marki niemieckie za 100 marek	58 30	58 35
Rubel papierowy za 100 rubli .	124 —	124 50

Lwów 6 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	281 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 50
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 50	93 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „ 52-letn.	98 70	99 70
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 50	98 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej .	96 50	97 50

Warszawa 6 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser. . . .	— —	97 10
„ „ „ V „ . . .	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 20
5% „ warszawskie I ser. .	— —	99 —
„ „ „ III „ . .	— —	95 10
„ „ „ IV „ . .	— —	94 65

Rozpisanie konkursu.

L. 14266. (2629-1-2)

W myśl uchwały Rady miasta Krakowa z dnia 7 lutego i 24 października b. r. podaje się do powszechnej wiadomości, iż w celu dokładnej kontroli pokarmów i innych przedmiotów do codziennego użytku przeznaczonych, a wreszcie wyrobów przemysłu chemicznego, gmina miasta Krakowa założy i utrzymywać będzie jako instytucyę miejską

„Pracownię chemiczną miasta Krakowa“.

Bezpośredni zarząd pracowni należeć będzie do osobnego urzędnika, który będzie miał tytuł: „Chemika miejskiego“. On też wykonywać będzie wszelkie badania chemiczne. Posada chemika miejskiego jest na razie prowizoryczną. Chemik miejski pobierać będzie rocznie 700 złr. płacy i 140 złr. dodatku służbowego, oraz połowę uiszczonych za badania należytości.

W celu nadania powyższej posady rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę, winni wykazać się: a) świadectwem z odbytej co najmniej 2-letniej praktyki analitycznej w pracowniach chemicznych wszechnicy lub politechniki; b) świadectwem z ukończonych studyów chemicznych na wszechnicy lub politechnice (egzamin nauczycielski do szkół realnych z chemii jako głównego przedmiotu, takiż doktorat filozofii albo dwa egzamina państwowe z politechniki).

Należycie udokumentowane podania należy wnosić do Prezydyum tutejszego Magistratu w ciągu 4ch tygodni licząc od dnia niniejszego obwieszczenia.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 2 listopada 1889 r.

L. 12261. (2632)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego rozpisuje na mocy upoważnienia Rady Nadzorczej galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego z dnia 30go kwietnia 1889 r. do L. 65 i z dnia 8go października 1889 r. do L. 397 **wybory delegatów na ogólne zgromadzenie galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego** w następujących okręgach:

a) w okręgu brzeskim na zastępcę delegata,
b) w okręgu dobromilskim na delegata,
c) w okręgu Kałusz-Dolina na delegata — i
d) w okręgu limanowskim na delegata i zastępcę.

Wybory te odbędą się w myśl ordynacyi wyborczej pod kierownictwem Wydziałów okręgowych w **Brzesku, Dobromilu, Kałuszu i Limanowej** w **dniu 25 listopada 1889 roku.** Wzywa się zatem Panów właścicieli dóbr tabularnych rzeczonych okręgów, aby zaopatrzyli się zawczasu u dotyczących Wydziałów okręgowych w karty legitymacyjne na podstawie spisów wyborców tamże wyłożonych.

W razie zachodzącej potrzeby, wniesione mają być przed Wydziały okręgowe reklamacye uzasadnione najdalej ośm dni przed terminem do wyborów oznaczonym, które to Wydziały do rektyfikowania spisów wyborców i załatwienia reklamacyi według § 7 ordynacyi są upoważnione.

Z Dyrekcyi galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego,
we Lwowie dnia 26 października 1889 r.

OBWIESZCZENIE.

L. 5629. (2622-2-3)

Ponieważ rozpisana na 29 października 1889 r. licytacya dzierżawy propinacyi miejskiej w Drohobyczu, z powodu odbytej w tymże samym dniu licytacyi propinacyi w Przemyślu, doznała ujmy — ogłasza Zarząd gminy miasta Drohobycza niniejszem w dniu **14ym listopada 1889 roku ponowną publiczną licytacyę celem wydzierżawienia prawa propinacyi** wódczanej, piwnej i miodowej, oraz prawa poboru opłaty gminnej, gminie miasta Drohobycza przysługującego, na przeciąg lat trzech od 1 stycznia 1890 r. do 31 grudnia 1892 r.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny:

1) za prawo propinacyi	złr. 31.667
2) za prawo poboru opłaty gminnej	„ 23.333
razem	„ 55.000

Wolno atoli wnosić oferty nawet i poniżej ceny wywołania.

Wadium przy licytacyi złożyć się mające wynosi 5.500 złr.

Oferty pisemne należycie ostemplowane, przez oferenta własnoręcznie podpisane i opieczętowane, wnosić można najdalej **do 14 listopada 1889 r.** w południe na ręce komisyi licytacyjnej.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą codziennie w Magistracie tutejszym w godzinach urzędowych.

Warunki te wyłożone zostały również w urzędach gminnych wszystkich większych miast kraju.

Z Zarządu gminy.
Drohobycz, d. 1 listopada 1889 r.
Arvay.

AVISO.

Auf das in der Zeitung Nro 249 vom 29-ten October 1889 verlautbarte Aviso wegen Sicherstellung von Roggen, Hafer und Heu in den Stationen Przemyśl, Jaroslau und Rzeszów pro 1890 wird aufmerksam gemacht.

Die näheren Bedingnisse können bei der k. u. k. Intendanz des 10. Corps in Przemyśl, dann bei den k. u. k. Militär-Verpflegs-Magazinen zu Przemyśl, Jaroslau und Rzeszów am 26. Oktober l. J. bis 12. November l. J. zwischen 10. und 12. Vormittag eingesehen werden. (2509-2-2)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima.
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-17-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **Prospekt na dwa poematy Adama Mickiewicza: Grażyna i Konrad Walenrod.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“.
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*